

Wreszcie prawie zappełnił się stadion Odry Opole. Nieźle liczebnie wyglądał młyn kibiców tego klubu, którzy zaprezentowali ciekawą oprawę. Jak dla mnie, to zaskakująco dużo przyjechało też fanów Jagiellonii. Sam mecz nie był porywający, ale postawa piłkarzy Odry zasługuje na wielkie słowa uznania. Natomiast bardzo rozczarowała mnie gra Jagiellonii. Skoro tak grają nasze czołowe drużyny, to nikogo nie może dziwić, że w europejskich pucharach rywalizują tylko w czasie wakacji.



Idąc na stadion już czuło się, że to będzie inny mecz. Taki, który wzbudza dużo większe zainteresowanie. Wprawdzie nadkompletu niestety nie było, ale 3897 widzów, to wynik jakiego dawno nie było.

Bardzo głośny był doping fanów Odry, którzy w czasie meczu zaprezentowali oprawę z małą ilością pirotechniki. Oprawa ta nawiązywała do momentu, gdy Odra zdobyła Puchar Ligi.

Pełen podziwu jestem dla kibiców Jagi, że we wtorek w liczonym gronie pojawili się przy Oleskiej. Trochę mnie jednak zawiedli swoim dopingiem, który był cichy i krótkotrwały.

Byłem przekonany, że po piłkarzach Jagiellonii będzie widać, że są z wyższej półki. Z tego powodu z aparatem stanąłem za bramką Odry. I okazało się, że tam niewiele się działo. Odra była lepsza. Dobrze trzymała się do 73. minuty, gdy indywidualną akcją popisał się Patryk Klimala, który pokonał bramkarza Odry. W samej końcówce Serafin Szota z Odry miał piłkę na nodze, która miała dać dogrywkę. Niestety przestrzelił i za chwilę poszła kontra, w wyniku której Klimala ustalił wynik.

Szkoda, że Odra nie zdobyła bramki, bo myślę, że stadion odleciałby. Na stadionie było wiele osób, które już dawno przy Oleskiej nie było i rewelacyjny mecz mógłby ich przyciągnąć na dłużej.

Jak już Odra miała przegrać, to wolałbym, żeby stało się to po takim meczu, że uznałbym, że ta Jagiellonia była poza zasięgiem. Tymczasem ona zagrała na poziomie pierwszoligowym.

{morfeo 423}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz